

Firma założona w roku 1883 przez Hermanna Thorensa w szwajcarskim Ste-Croix jest jedną z najdłużej działających w dziedzinie audio. Początkowo wytwarzała pozytywki... ale już na początku XX wieku rozpoczęła produkcję gramofonów z tubą, przeznaczonych dla płyt szelakowych. Po kłopotach finansowych, które w latach 90. ubiegłego wieku doprowadziły niemal do jej upadku, została dokapitalizowana i część z jej produktów wykonuje się teraz w Niemczech. Testowany model TD 160 HD to nowa wersja klasyka - wprowadzonego do sprzedaży w roku 1972 modelu TD 160.



Thorens TD 160 HD

Tropami pozytywki

Thorens kojarzony jest z konstrukcjami z odsprzęganym subchassis. I słusznie, bo choć modele z lat 50. są mocowane „na sztywno”, to jednak najślawniejsze gramofony tej firmy oparto właśnie na sprężynowym odsprzęgnięciu. Również szkocki Linn uczynił z tego rozwiązania swój znak rozpoznawczy, ale idea pochodzi z firmy Stromberg-Carlson, a upowszechniona została przez Edgara Villchura w gramofonie Acoustic Research z roku 1961 roku. Pomysł był prosty: należało odłączyć ramię i talerz od zewnętrznych drgań, przede wszystkim od silnika. Dlatego dwa pierwsze elementy zamocowano na sztywnej ramie, podwieszanej pod głównym chassis za pomocą trzech sprężyn. Wadą było przemieszczanie się tego układu, a więc zmiana odległości talerza od napędzającego go silnika, zalety okazały się jednak na tyle wyraźne, że warto było pracować nad rozwiązaniem problematycznych kwestii.

Chassis TD 160 HD jest klasyczne, skrzynkowe. Ramę pudła wykonano z płyt mdf, oklejonych od zewnątrz sztuczną okleiną. Wygląda to całkiem ładnie, choć bardziej eleganckie byłoby zastosowanie okleiny naturalnej - to przecież nie jest tani gramofon. Górną płytę, polakierowaną na szaro, oraz czarny dół wykonano również z mdf-u. W dolnej płycie wycięto spiralne wyżłobienie, rozpraszające rezonanse. Subchassis, podstawę ramienia oraz stożki, na którym spoczywa gramofon, wykonano jednak z kompozytu nazwanego RDC. To materiał wynaleziony i opatentowany przez firmę Clearlight Audio, której szef, Kurt Olbert, był jednym ze współprojektantów nowej wersji legendarnego modelu TD 160 - testujemy ją właśnie teraz. Bazę RDC stanowi żywica, spajająca drobiny różnych materiałów o różnych wielkościach i masie. Kompozyt ten jest lekki, ale

znakomicie tłumi drgania. Subchassis ma kształt zbliżony do trójkąta z zaokrąglonymi wszystkimi wierzchołkami. Zawieszono go na trzech polimerowych elementach sprężystych. Zapewniają one dobre tłumienie i z upływem czasu bardzo dobrą stabilność mechaniczną. Także ich podatność w płaszczyźnie poziomej jest znacznie mniejsza, co pozwala zmniejszyć wspomnianą bolączkę takich konstrukcji. Kiedy subchassis porusza się w tej płaszczyźnie i zmienia się odległość talerza od silnika, przekłada się to na niestabilność obrotów talerza, a dalej - na większe zniekształcenia „kołysania dźwięku”. Villchur wybrał zawieszenie trzypunktowe, ponieważ można go w prosty sposób nieźle zbalansować - należy tak rozmieścić elementy i dobrać kształt subchassis, aby środek ciężkości znajdował się dokładnie pod punktem podparcia talerza. Wyeliminowanie sprężyn znacznie uprościło też kalibrację gramofonu - w czasach, kiedy mało kto to potrafi, rzecz bardzo ważna.

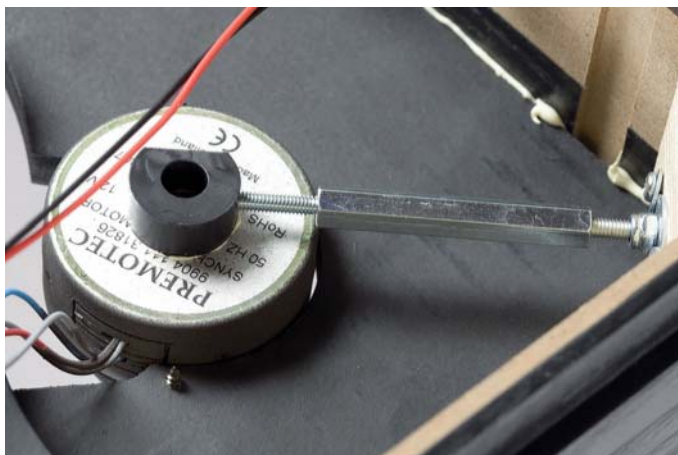


W Thorensie jednym ze „znaków czasów” jest materiał, z którego wykonano talerz. Kiedyś był to metal, teraz jest akryl.

TD 160 HD to model z podwieszonym subchassis i podstawą w formie „pudła” złożonego z drewnianych boków.



Silnik firmy Premotec - na zdjęciu widać metalowy element stabilizujący jego położenie.



Talerz wykonano z mlecznobiałego akrylu (poprzednie modele Thorensa z subchassis miały talerz metalowy, złożony z dwóch elementów). Jego kształt odsyła jednak do przeszłości, bo mamy główną część, na której kładziemy płytę, a pod spodem drugą, o mniejszej średnicy - na nią nakładamy pasek napędowy. Ponieważ silnik znalazł się pod obrysem talerza, więc podczas tej czynności trzeba skorzystać ze wspomnianego przyrządniczku. Odwrócone łożysko wykonano z utwardzanej stali (trzcień), opartej na teflonowym łożu, a tuleję z mosiądzu. Kołnierz utrzymujący wszystko w pionie i mocujący do płaskiej powierzchni subchassis składa się z dwóch warstw - górnej metalowej i dolnej z RDC.

TD160 HD można kupić bez ramienia lub z jednym z trzech ramion. Dostępne są: RB250 Regi (u Thorensa pod oznaczeniem TP250), M2 SME i 309 SME. Do testu dostarczono najtańszą wersję, z TP250. To bardzo dobre, choć już wiekowe ramię gimballled arm, z rurką odlewaną z jednego kawałka stopu aluminium i plastikowym elementem, po którym porusza się przeciwwaga. Antyskating jest tu realizowany za pomocą magnesu. Ramiona Regi - tradycyjnie - nie są wyposażane w układ regulacji VTA, ponieważ Roy Gandy, jeden z współwłaścicieli firmy, twierdzi, że to nie jest potrzebne... Thorens przygotował jednak platformę ramienia tak, aby dało się wyregulować jego wysokość. Służy temu prosta obejmka z jedną śrubą mocującą.

Nie ma osobnego przewodu masy, ponieważ Rega zwiiera masę ramienia z masą jednego z kanałów. Utrudnia to nieco wyeliminowanie brumu.

Razem z gramofonem otrzymujemy dwie maty pod płytę. Choć podobne do mat korkowych, są jednak bardziej skomplikowane: wykonano je z korka, drewna i innych materiałów, spojenych gumą arabską. Jedną nakładamy dla płyt 180 g i 200 g, a drugą pod spód, jeśli mamy cieńsze płyty (120 g, 90 g i single). Proste i skuteczne.



Duża część obudowy TD 160 HD, w tym podstawa ramienia, wykonana jest z kompozytowego materiału RDC - stosunkowo lekkiego i



TD 160 HD to kolejny gramofon o napędzie paskowym.



Zamocowany na stałe w akrylowym talerzu trzcień z utwardzanej stali to druga część głównego łożyska.

AUDIO

październik 2009

R E K L A M A

BRZMIENIE

Znam nieźle tego typu gramofony, tj. z ramieniem i talerzem odsprężnionym. Większość z nich gra niezwykle przyjemnie, nieco ciepło, ma mocny, mięsisty dół i złocistą, generalnie nieco zaokrągloną górę. Wyjątkiem były potężne konstrukcje w rodzaju Thorensa Reference i innych, z magnetycznym odsprężnieniem i dużą masą. Kiedy jednak dwa lata temu Linn przygotował nową wersję swojego klasyka, gramofonu LPI2 Sondek SE, okazało się, że wspomniany charakter brał się w dużej mierze z użytych materiałów, a nie tylko z tego, jak gramofon był odsprężniony. Thorens TD 160 HD idzie dokładnie tym samym tropem. Udało się w nim zachować wszystkie zalety odsprężnianych gramofonów, dodając jednak coś więcej – rozdzielczość i definicję.

Ustawienie tego gramofonu trwa kilka minut – naprawdę łatwo da się w tym przypadku wystartować z bardzo dobrym dźwiękiem już przy minimalnym nakładzie czasu. Otrzymamy od razu pięknie nasycony i jednocześnie rozdzielczy dźwięk. Analiza nie będzie jednak (na szczęście) kluczem tego przekazu, a jego pochodną, czymś wplecionym i nie najważniejszym. Wszystko jest czyste i dokładne. A nie jest to przecież dźwięk jasny, ostry, a nawet detaliczny - w potocznym tego słowa znaczeniu. Płynność jest tu cechą wiodącą i reszta się jej podporządkowuje. Góra została minimalnie zaokrąglona, lecz nie słychać tego jako usterki, a np. blachy z płyty „Mulligan Meets Monk” odbiera się jako dźwięczne i obecne. W równie ekscytujący sposób zagrała najnowsza płyta Depeche Mode „Sounds of the Universe”. Nie wszystkie krążki tej grupy są równie dobrze zarejestrowane i wzorowo wytłoczone. Najnowszy (a właściwie dwa) jest pod tym względem wyjątkowy – gęste brzmienia syntezatorów analogowych przy wyjątkowo wiarygodnej gitarze elektrycznej, uderzającej już w pierwszym utworze pt. „In Chains”, i mocny głos Gahana składają się na bardzo soczysty dźwięk.

Uwagę przyciąga też dobrze prowadzony bas, powiązany z piękną sceną dźwiękową. Nie od dziś zwraca się uwagę na współpracę tych dwóch, wydawałoby się odległych elementów brzmienia. Tutaj słychać, że dokładne, czyste plany mają wiele do zawdzięczenia prawidłowemu ustawieniu basu. Sampler Meyers Music zaczyna się od kontrabas solo. Thorens pokazał wszystko – body, struny, a także otoczenie akustyczne. Całość była czysta i niezwykle dynamiczna. Bo dynamika to kolejna wyjątkowa cecha tej konstrukcji.

Środek pasma jest nasycony, chociaż to tutaj słychać ewentualne ograniczenia. Głosy słyszymy nieco bardziej z gardła niż z przepony. Nie dochodzi do ich wyostrzenia czy chrapliwości, ale wszyscy śpiewają trochę tak, jakby stali na palcach. Najprawdopodobniej jest to „wkład”



Gramofon przychodzi niemal gotowy do pracy – wystarczy założyć pasek i talerz. No i wkładkę – Thorens dostarcza gramofony bez wkładek.

ramienia. Rega RB250 to fajna konstrukcja, jednak pewnych rzeczy nie da się w niej przeskoczyć. Co więcej, lepiej współpracuje z wkładkami o mniejszej niż średnia podatności. Dlatego bardziej satysfakcjonujące brzmienie osiągnąłem z relatywnie niedrogimi wkładkami Denona DL-103SA i Dynavectora Karat 17D3 niż z kosztowną Sumiko Palo Santos Presentation. Ta ostatnia była zbyt jasna, a wewnątrz za mało zorganizowana. Trzeba więc wziąć pod uwagę, że Rega to tylko punkt wyjścia, a Thorensa wypada w przyszłości uzbroić w znacznie lepsze ramię, np. w SME M2.

Jeśli jednak miałbym wybór pomiędzy tańszym gramofonem z lepszą wkładką lub Thorensem np. z Denonem, to bez wahania wybrałbym to drugie rozwiązanie. Już podstawowa kombinacja daje przedsmak analogowego hi-endu. Odwiedzający mnie znajomi i przyjaciele, którym puszczałem chociażby winylowy (na czerwonym winylu) 7-calowy singielek „Wrong” Depeche Mode, byli zaskoczeni. Głębia, przestrzeń i niesamowita spójność – to były cechy, o które w cyfrze naprawdę trudno.



Zmiana prędkości obrotowej powinna być w każdym gramofonie. I przecież kiedyś była...



Thorens standardowo wyposaża swoje gramofony w ramiona Regi RB250. To klasyczne zawieszenie gimballed-arm (kardanowe), tutaj w dużej, ładnej podstawie mocującej.

TD160HD

Cena [zł]
Dystrybutor

8500
BEST AUDIO
www.bestaudio.pl

Wykonanie

Sztuczna okleina splendoru nie przynosi, ale materiał RDC daje dobre wyniki.

Funkcjonalność

Na wyposażeniu przełącznik między 33 i 45 obr./min. Dwie maty do regulacji VTA.

Brzmienie

Dynamiczne, rozdzielcze, z pełnym basem i przesuniętą ku górze średnicą. Bardzo dobra scena dźwiękowa.



ZAKURZONY DESIGN I NIEDOUCZENI DEALERZY

Wojciech Pacuła: *Właśnie skończyłem test TD160HD. Gra świetnie, jednak nie da się ukryć, że nie jest on najpiękniejszy wśród gramofonów...*

Heinz Rohrer: Rozumiemy znaczenie designu. Wielu użytkowników gramofonów to wcale nie audiofile, a ludzie, którzy po prostu chcą słuchać muzyki z czarnych płyt. Przykładają jednak dużą uwagę do tego, jak dany produkt wygląda. Wolą coś ładnego. Mamy więc dla nich serię z akrylu. Jeśli mężczyźni kupują sami, to często coś lepszego, jak TD160HD. Jeśli jednak z żoną, to niemal zawsze kończy się na gramofonie ładniejszym, choć gorszym pod względem akustycznym. Coraz częściej spotykam się jednak z innym trendem – żony często mówią „nie” dla produktów akrylowych. Wiesz dlaczego? Bo się strasznie kurzą [śmiej].

W.P.: W TD160HD zrezygnowaliście ze sprężynowego zawieszenia – dlaczego?

H.R.: Nowa wersja tego gramofonu była dla nas wyzwaniem. Nie chciałem nikogo obrazić, szczególnie naszych dealerów, ale sytuację, w której dealer nie potrafi właściwie ustawić wkładki – VTA, nacisku, azymutu itp., były nagminne. Jeśli mamy do czynienia z gramofonem o sztywnym zawieszeniu, staje się to mniejszym problemem. Przy zawieszeniu sprężynowym takie błędy kumulują się jednak i są wzmacniane – to przecież sytuacja dynamiczna, nie statyczna. Dlatego w nowej wersji zastosowaliśmy w zawieszeniu sprężyste podkładki – przy sprężynach przy każdej zmianie ramienia, a nawet wkładki trzeba od nowa ustawić sprężyny (poziom). W wersji HD – już nie.

W.P.: Jakie ramiona są z nim najczęściej sprzedawane?

H.R.: Rega RB250. Dlaczego? To ramię, które jest dobrze znane i opanowane, jest łatwe w użyciu. Wprowadzamy jednak właśnie nowy gramofon TD 309 z naszym własnym, nowym ramieniem TP92. Można w nim łatwo ustawić azymut, przewody ramienia są tłumione – pozostawione „wolne” wpadają w rezonanse, co podbarwia dźwięk. To detale, ale niezwykle istotne. W nowym gramofonie chassis zostało uformowane tak, aby środek ciężkości wypadł



dokładnie na osi talerza – nazwalibyśmy to Tri-Balance. Odsprężnienie subchassis zintegrowane jest z nowymi stopami podtrzymującymi całość. Jest to dla nas nowe doświadczenie. Widzisz tę mosiężną część naprzeciwko ramienia? To element, balansujący chassis – przy zmianie ramienia wystarczy wymienić tę „przeciwwagę” i poza tym nie trzeba niczego ustawiać.

W.P.: Thorens ma w swojej ofercie kilka wysokiej klasy komponentów elektronicznych – wzmacniacze itp. Zamierzacie powiększyć ten dział?

H.R.: Przede wszystkim chcemy odświeżyć te elementy, które już mamy. Zaczynamy od przedwzmacniacza TP 302, obecnego na rynku od dwóch lat. Reszta elektroniki – przedwzmacniacz i końcówka – wciąż jest dla nas topowa i nie bardzo wiemy, co można by poprawić. Na pewno można, ale jeszcze nie nadszedł na to czas.

W.P.: Krótkie pytanie: ramię powinno być tłumione czy nie?

H.R.: Tłumione. Zawsze i wszędzie.

W.P.: Silnik powinien być bardzo mocny czy niekoniecznie? Pytam w kontekście motorów w nowym gramofonie Audio Note o mocy 3 koni mechanicznych...

H.R.: Nie jestem dogmatykiem – wszystko zależy od tego, gdzie dany silnik ma pracować. To tak, jak z dyskusją o silnikach AC i DC. W hi-endzie wielu ludzi mówi, że sens mają wyłącznie silniki synchroniczne AC. Przy pracy nad TD 309 przeegzaminowaliśmy ponad 50 różnych modeli i nasz wybór padł na DC. Tam widać nasz hi-endowy gramofon TD 550, ma on bardzo ciężki

Klasyczny wygląd Thorensa nawiązuje do dawnych gramofonów Acoustic Research. I pasuje do tradycyjnych wnętrz i gustów...



Standardowo subchassis w tego typu gramofonach zawieszane jest na sprężynach. To jednak pewne wyzwanie podczas ustawiania gramofonu, dlatego w modelu TD 160 HD mamy w zawieszeniu specjalne sprężyste elementy o małym skoku.

talerz i tam z kolei sprawdził się silnik AC. W TD 309 talerz jest lżejszy i znacznie mniejsze szumy mamy z silnikiem DC. Myślę, że to bardzo indywidualna sprawa. Zmienia się też trochę sam rynek. Teraz wszyscy chcieliby, żeby nawet ciężkie talerze startowały bardzo szybko, a to wymaga dużej mocy, która po tym pierwszym momencie nie jest już potrzebna. Dla mnie to nie ma znaczenia, ale klient to klient.